Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr 9.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 129. Piątek 6 czerwca 1862. № 129.

Poznań, 5 czerwca. Taić sobie niepodobna, że nominacya W. ks. Konstantego wice-królem polskim (a można dziś już tę nominacyą uważać za fakt niewątpliwy) przechodzi donośnością swoją zwykłe rozmiary dotychczasowych zmian osobistych w zarządzie czyli raczéj w tyrańskim bezrządzie Polski, i że zdaje się zapowiadać nie tylko już odmienną etykietę na rzecz tęż samę, ale pewną zmianę systemu. O ile będzie coś prawdy i dobréj woli w tym kroku rządu rosyjskiego, który dotąd we wszystkich bez wyjątku krokach swoich naprzeciw Polsce, fałszem tylko, gwałtem, podstępem i najgorszą wolą się kierował? Jak daleko posunie się ta domniemana zmiana systemu? czy będzie ona poważnym krokiem politycznym, czy téż niedołężną zabawką starych dzieciuchów petersburskich? czy tak będzie zakrojona, iż potrafi wywrzeć jakiśkolwiek wpływ na usposobienie polskiego narodu, albolitéż, czy Sybilla polska coraz to wyższéj ceny za coraz to mniejszą ofiarę z historycznych ksiąg swoich napróżno z kolei pożądawszy, żadnych już dziś dla Moskwy za żadną cenę nie ma na zbyciu? są to wszystko pytania, których dziś jeszcze przesądzać nie można. Bądź co bądź, to wszelako widoczna, iż rzecz téj jest wagi, że faktyczny jéj przebieg bardzo mocno czytelników obchodzić musi. Dla tego więc, zestawiamy z różnych prywatnych a wiarogodnych wiadomości, któreśmy temi dniami z Petersburga, Wilna i Warszawy otrzymali, to co do wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy przyczynić się może.

Wiadomości nasze sięgają aż po dzień 2 czerwca. Wedle nich W. ks. Konstanty ma otrzymać tytuł wice-króla polskiego i w tym charakterze zjechać do Warszawy już dnia 14 b. m. Margrabia Wielopolski stanąłby na czele zarządu cywilnego Królestwem kongresowém, któremu wróconoby mniéj więcéj konstytucyą z r. 1815, z wyjątkiem wszelako polskiego wojska. Jenerał Adlerberg II (syn starego jenerała adjutanta tegoż nazwiska) przybył już d. 31 maja do Warszawy, przywożąc Lüdersowi wiadomość o nowym rzeczy obrocie oraz stósowne instrukcye. Minister Wałujew miał w dniu 1 czerwca wyruszyć za Adlerbergiem z Petersburga do Warszawy, żeby wszystko przygotować i urządzić na przyjazd nowego wice-króla. Lüders i kilka innych podobnych figur rosyjskich pakują się już w Warszawie, a ci Moskale i niemieccy lub polscy ich służalcy co w tyranizowaniu Polski i Polaków niewyczerpane mieli źródło niecnych dochodów i korzyści osobistych, bardzo widocznie nosy pospuszczali. Ludność polska patrzy na to wszystko nie bez pewnéj ciekawości, ale w milczeniu, z największą powagą i z niedowierzaniem. Takie téż zachowanie w obec takiego obrotu rzeczy najodpowiedniejsze, a nawet zdaniem naszém jedynie przyzwoite i godziwe. Śmiesznem i podłém byłoby zarazem, gdyby lud męczeński, który tak długi ma obrachunek z odwiecznymi katami i wrogami, pofolgowanie w srogich, głupich i haniebnych gwałtach a chociażby téż nawet początki zadośćuczynienia, miał witać jakiemiś oznakami entuzyazmu dla starych grzeszników, co własnym pchani interesem, spóźnioną i połowiczną czynią pokutę.

Tyle na dziś o faktycznéj stronie owéj najnowszéj zmiany dekoracyi na polskim teatrze. Co do pobudek jakie sprowadzić mogły stanowcze zwycięztwo Wielopolskiego nad Płatanowami, Kruzenszternami, Kryżanowskiemi i t. p. domyślaliśmy się w pierwszéj chwili, że zmiana ta osób i systemu stoi zapewne w związku z wikłającą się sprawą wschodnią. Przypatrzywszy się bliżéj źródłom, z jakich nowina najpierwéj po Europie się rozeszła, wpadamy dziś na domysł, poparty innemi jeszcze postrzeżeniami, których tu przytaczać nieradzibyśmy, iż owa zmiana dekoracyi może mieć dużo prozaiczniejszą przyczynę, to jest finansową. Albowiem czyżby miała być bez kozery okoliczność, że pierwszą wiadomość telegraficzną o naznaczeniu W. ks. Konstantego na wicekróla polskiego otrzymała w Berlinie, w dniu 29 maja,... nie ambasada rosyjska, ale ambasada angielska; że tegoż samego dnia taż sama nowina przybyła do Paryża .... nie z Petersburga, ale z Londynu; że finansiści i wielcy bankierzy europejscy wprzódy o niéj wiedzieli aniżeli europejscy statyści i dyplomaci? Sądzimy, że postrzeżenia te nie są bez kozery, mianowicie jeźli je się zestawi z wiadomym zkąd inąd szczegółem, że kiedy Rosya ostatniemi czasy to tu to owdzie o niezbędną sobie pożyczkę pukała, zawsze musiała słyszeć pomiędzy stawianemi sobie warunkami: Uspokój Polskę! Być więc może, iż w liczbie poufnych warunków świeżo zawartéj pożyczki, był także i ów ciągle wracający warunek uspokojenia Polski, i że Rosya próbuje się dziś z niego wywiązać przez posłanie najstarszego brata cesarskiego na wicekróla do Warszawy.

— Dotychczas nie słychać było o żadnym kroku lub objawie nowego ministerstwa pruskiego, z którychby wnioskować było można, jakie stanowisko ministrowie ci zająć myślą w kwestyi praw naszych narodowych w ogóle, a w szczególności w kwestyi językowéj. Otóż temi dniami podała berlińska Volks Zeitung następującą wiadomość:

Minister wyznań i oświecenia, p. Mühler, oświadczył w reskrypcie z d. 2 maja r. b. w przedmiocie używania niemieckiego języka w korespondencyach władz administracyjnych w prowincyi poznańskiéj, oraz w przedmiocie urzędowego stanowiska duchownych jako inspektorów szkólnych, że wedle istniejących prawnych rozporządzeń, wyjątek od obowiązku, aby władze administracyjne po niemiecku ze sobą korespondowały, wtedy tylko ma miejsce, skoro duchowny jaki nie posiada dostatecznie języka niemieckiego. W przeciwnym razie wolno rejencyi zmusić opornego karami porządkowemi do wypełnienia ciążącego na nim obowiązku. Podobnież wątpliwości nieulega, że rejencya ma także prawo dyscyplinarne przedsiębrać kroki i stanowić kary porządkowe naprzeciw duchownym, którzy nie stosują się do zaleceń rządowych przy pełnieniu rządowych funkcyi, a mianowicie inspektoratu szkólnego, pod którym to względem duchowni zostają pod służbowém zwierzchnictwem rejencyi. Postanowienia konstytucyi żadnéj w tym stosunku nie zaprowadziły zmiany. Pod względem natomiast funkcyi kościelnych ulegają duchowni wyłącznie dyscyplinarnéj władzy swojéj zwierzchności kościelnéj.

Taka ma być, wedle Volks Zeitung, treść powołanego reskryptu pana ministra wyznań. O ile jest prawdziwą, nie wiemy; nietaim sobie wszelako, iż jest prawdopodobną. Jeźliby prawdziwą być miała, mielibyśmy w tym pierwszym objawie zapatrywań nowego ministra w kwestyi językowéj, wyraźną oznakę, że nowy gabinet chce pod tym względem poprostu wstąpić w ślady swoich poprzedników na urzędzie. Szkoda, że p. minister, mówiąc „o istniejących prawnych rozporządzeniach“, które stanowić niby mają, że władze administracyjne w W. Księstwie Poznańskiém wyłącznie po niemiecku ze sobą korespondować winny, nie przytoczył odnośnego prawnego rozporządzenia, którego my tu nie znamy; regulamin bowiem językowy z r. 1832 jest administracyjném a nie prawném rozporządzeniem. Natomiast zajrzawszy do Zbioru Praw z r. 1815 przekonałby się p. minister, że istnieje rzeczywiście prawne prawidło, iż wszystkie czynności publiczne w W. Ks. Poznańskiém mają się odbywać w polskim także języku obok niemieckiego. Jeszcze mniéj zgodzić się można na zapatrywanie p. ministra, ażeby konstytucya pruska z r. 1850 żadnéj nie zaprowadzała zmiany w dawnym stosunku, gdzie słudzy kościoła uchodzili pod pewnemi względami za urzędników rządowych, ulegających dyscyplinarnéj władzy królewskich rejencyi.

N. Pan raczył nadać radzcy najwyższego trybunału Kasprowi Ignacemu Ulrichowi w Berlinie, order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowém liściem.

Staats-Anzeiger donosząc, że w tych dniach puszczone zostaną w obieg nowe bilety banku pruskiego po 50 tal. opisuje takowe dokładnie.

Berlin, 3 czerwca. Podług doniesień z Kasselu przyjął wprawdzie elektor heski podanie do dymisyi ministeryum Abée-Volmar, lecz obawa, że książę w ich miejsce powoła mężów z szkoły Hassenpfluga, codziennie się wzmaga. Uchwała bundestagu z dnia 24 z. m., która jak wiadomo elektorowi zupełną wolność pozostawia, ile chce zatrzymać z konstytucyi z roku 1831 i podług którego prawa wyborczego wybory rozpisać każe, naturalnie ludowi heskiemu nic nie ulżyła. Pytanie teraz, co Prusy w obec tego położenia uczynić zamierzają. Oświadczenie, które hr. Bernstorff swemu komisarzowi dać poruczył w komisyi adresowéj, było pod każdym względem tak niezadowalniającém, że nawet ci posłowie, którzy dotąd przeciwnymi byli, ażeby w adresie o kwestyi heskiéj cośkolwiek wspomniano, dziś do zupełnie przeciwnego przyszli przekonania. Zresztą trudno postępowanie rządu pochwalić, kiedy tenże odrzuca prawo wyborcze z roku 1849, a zaleca prawo wyborcze z roku 1831. Nadto zadziwiać musi oświadczenie ministra wojny p. Roona, który wyrzekł, że nie wyszedł nawet rozkaz do przygotowania się do wymarszu, tudzież nieprzyznanie się ministeryalnego organu, pomimo powtórnego wezwania organu urzędowego rządu heskiego, że przedsięwzięte środki wojskowe przeciwko Hesyi są wymierzone.

— Wieści o zmianie ministerstwa nie przestają krążyć. Tyle zdaje się być pewną, że minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, wystąpi z gabinetu. Jego następcą ma być albo Bismarck-Schönhausen, albo poseł pruski u dworu włoskiego, Brassier de St. Simon.

— Reakcyoniści z powiatów mindeńskiego i rawensbergskiego wysłali deputacyą do króla z adresem, w którym potępiają postępowców i oświadczają, że nie ich jest winą, że w ich okręgu wyborczym nie wybrano konserwatywnych posłów. Otóż teraz Tygodnik powiatowy dla tych powiatów zamieszcza odpowiedź króla na ten adres, który mniéj więcéj odpowiedział, że wdzięczen jest za objawienie wierności poddanych z Minden i Ravensburga; jeżeli atoli sądzą, że tak zwane stronnictwo postępowe jest niebezpieczném dla tronu, widzi się znaglonym oświadczyć, że w gronie tych mężów zna zacne i wierne charaktery, które pragną jak największéj pomyślności państwa. Niebezpieczeństwa dla tronu nie dopatruje, a zresztą ma środki w ręku do wystąpienia przeciw wykroczeniom i wybrykom.

— Minister handlu przedłużył zniżenie opłat na kolejach żelaznych od przewożenia perek aż do 1 sierpnia, a to z powodu nieobrodzenia się tychże w prowincyi westfalskiéj i nadreńskiéj. Pierwotnie zniżono opłatę tylko do 1 czerwca.

× **Berlin,** 4 czerwca. W izbie poselskiéj rozpoczęły się dziś rozprawy nad adresem, które, jak się zdaje, ze dwa dni jeszcze potrwają. Jak dotąd były one mocno zajmujące; tak przynajmniéj wnosić się godzi z natężonéj uwagi, jaka im towarzyszyła nietylko ze strony członków izby poselskiéj i ministrów, ale także wszelakich warstw publiczności, natłoczonéj w trybunach, w loży dyplomatycznéj, dziennikarskiéj i w loży rezerwowanéj dla izby panów. Obrady rozpoczęły się od dyskusyi nad przedwstępném pytaniem: czy w ogóle wypada izbie wystosować adres do monarchy. Różni mówcy odzywali się za i przeciw. Przeciwko uchwalaniu adresu, mówili nietylko p. Godberg, mówca frakcyi konserwatywnéj i poseł Libelt, w imieniu frakcyi polskiéj, ale także i jeden z przywodzców skrajnego stronnictwa postępowego, p. Waldeck, który w obec różnych redakcyi adresu obawiał się rozbicia wielkiego obozu liberalno-postępowego i dla tego przeciwko uchwalaniu adresu przemawiał. Poseł Libelt oświadczył zaś, że Polacy, jako zajmujący w skutek swojéj tradycyi, historyi, odmiennéj narodowości, i praw odrębnych, których bronić w parlamencie pruskim mają zadanie, nie mogą się identyfikować z niemieckiemi stronnictwami, które adres taki układają i dla tego przeciwko adresowi głosować muszą. Mówca zastrzegł sobie bliższe umotywowanie polskiéj opozycyi przeciwko adresowi, przy właściwych rozprawach nad proponowanym przez komisyą adresem. Kiedy wreszcie izba oświadczyła się za uchwaleniem adresu, przystąpiono do rozpraw nad drugiém pytaniem, to jest: jaki ma być ten adres? albowiem oprócz projektu komisyi adresowéj, wniósł p. Vincke całkiem inaczéj zredagowany projekt, różni zaś członkowie bardzo essencyonalne poprawki do projektu komisyjnego. Pan Vincke, powiedział świetną, jak zwykle, mowę w obronie swego projektu; prócz niego przemawiało jeszcze dwóch innych mówców; reszta mówców zapisanych do dyskusyi ogólnéj, a w téj liczbie i p. Libelt, musieli zachować się do jutra, bo dla spóźnionéj pory odroczono na dzień następny dalszy ciąg dyskusyi. P. Heydt odczytał w imieniu ministerstwa długie oświadczenie, mające stanowić niejako program dzisiejszego gabinetu. Program ten odpowiada dotychczasowych krokom ministerstwa, to jest, jest czémś pośredniém, godzącém, niby liberalném, co wszystko jednak z domniemanemi przekonaniami ministrów nie w wielkiéj zdaje się zostawać harmonii. W ogóle ministrowie w nader przykrém, szczególném, powiedziałbym niesłychaném znajdują się położeniu w obec téj pierwszéj zasadniczéj dyskusyi: wszystkie stronnictwa, jakkolwiek między sobą sprzeczne, miotają na nich pociski, a oni, rzecz prawdziwie niesłychana, nietylko nie mają w parlamencie większości, na któréjby się opierali, ale nie mają ani jednego członka izby, któregoby czysto ministeryalnym nazwać było można, bo i owych kilku feodalistów, broniąc zasady monarchicznéj i konserwatywnéj, zyzem patrzy na ministrów, którym zarzuca kokietowanie z liberalnym obozem i jakąś niejasną połowiczność.

Wczoraj w izbie panów miała przyjść pod rozprawy petycya językowa p. Koczorowskiego. Pan Bniński zjechał na ten dzień, by bronić naszych praw językowych, ale zjechał na próżno, bo odroczono dyskusyą nad petycyą aż do rozstrzygnienia pytania zasadniczego, czy obecne posiedzenie izby panów ma się uważać za całkiem nowe, czy téż za dalszy ciąg zimowego. Ponieważ kwestya w tych dniach rozstrzygniętą będzie zapewne w myśl ostatniéj téj alternaty, petycya więc p. Koczorowskiego przyjdzie niezawodnie pod dyskusyą na jedném z pierwszych posiedzeń po Świątkach. Zwracam na to uwagę polskich członków izby panów, albowiem w istocie byłoby niedarowaną prawie rzeczą, ażeby w tak ważnéj dla naszych praw językowych kwestyi, znowu pan Bniński sam jeden miał reprezentować polską frakcyą w izbie panów, tém bardziéj, że przyjdzie do głosowania, przy którém jak się zdaje od kilku głosów zależeć będzie przechylenie szali na tę lub ową stronę.

KRÓLESTWO POLSKIE.

O wieściach zmiany rządowego systemu względem polskich prowincyi rosyjskiemu berłu podległych, pisze Czas: Utrzymują, że w Petersburgu przemogła teraz partya niby liberalna i że zatwierdzono projekta oczynszowania włościan, reorganizacyi wychowania i równouprawnienia Izraelitów, projekta przedstawione przez radę stanu Królestwa; a nadto wieści krążące ciągle po Warszawie, twierdzą, iż w. książę Konstanty przybywa tam jako wicekról, a marg. Wielopolski zarządzać będzie częścią cywilną. Niektóre nawet pogłoski niepewne przypuszczają, iż w. książę będzie zarządzał razem połączonemi Kongresówką i Litwą; lecz ta ostatnia pogłoska, jakkolwiek byłaby tylko częścią wykonania przyrzeczeń przez sam rząd rosyjski, przez cesarza Aleksandra I czynionych, jest jednak bardzo wątpliwą. Równocześnie ma otrzymać dymisyą jen. Križanowskoj, a wojennym gubernatorem warszawskim ma zostać jen. Niepokojczycki; tu dodać winniśmy, iż samo utrzymanie wojennych jenerał gubernatorstw, byłoby dowodem, że system rządu się nie zmienia. Nie widać także dotychczas żadnych zmian w stanie samowolności policyjno-wojskowéj, któreby zapowiadały, iż zbliża się epoka szczerszych i szerszych reform, a ta niezmienność nie jest pogłoską ale faktem. Wieści o tém szczerszém wzięciu się rządu do reform w Kongresówce i w prowincyach zabranych, łączą się także z pogłoską o konstytucyi dla Rosyi. Cokolwiekbądź, stanowisko jakie zajął naród polski stojący spokojnie lecz wytrwale przy swych prawach; coraz silniejsze i powszechniejsze pragnienie w Rosyi zmiany systemu rządzenia; jakieś projekta względem sprawy wschodniéj przez Rosyą wraz z Francyą powzięte: oto powody mogące skłaniać rząd rosyjski do zmiany systemu, do jakiegokolwiek uznania praw i potrzeb narodu. Ujrzemy zapewne nie długo czy coraz jawniejsze dowody konieczności téj zmiany przekonają rząd rosyjski, czy téż wówczas się do niéj weźmie, gdy mu powiedzą słowo „za późno.“

GALICYA.

Kraków, 28 maja. Przy zapisaniu się nowych uczniów uniwersytetu na bieżące półrocze letnie, rektor Dietl przemówił w dniu dzisiejszym do nowo przyjętych słuchaczów w na-

stępujących słowach: „Panowie! Podług ustawy akademickiéj mam odbyć sponsyą, w celu otrzymania imatrykulacyi, czyli zapisu do ksiąg uniwersyteckich. Imatrykulacya nadaje wam pewne prawa i godność obywatela akademickiego. Ale niemasz prawa bez obowiązku. Przed uzyskaniem imatrykulacyi winniście przeto panowie ślubować, iż się tak zachowywać będziecie, jak na obywatela akademickiego przystoi. Nauka niech będzie najwyższym waszym celem! koleżeństwo najwyższą rozkoszą! karność akademicka najpiękniejszą ozdobą! Kochajcie wspólną waszę matkę, która was dzisiaj w swe progi przyjmuje i do serca przytula. Kochajcie się między sobą jak dzieci jednéj rodziny naukowéj, a pokocha was kraj i pobłogosławi godzinę, w któréj się zaciągnęliście do szeregów przyszłych jego zastępców. W tym duchu naukowości i jedności akademickiéj witam was panowie w imieniu starożytnéj naszéj wszechnicy, która was dzisiaj do ksiąg swoich zapisuje."

Po zapisaniu zaś te wyrazy dodał: „Panowie! W skutek dokonanéj cotylko imatrykulacyi pomnożyła się liczba naszych akademików o niemałą gromadkę. Daj Boże, by ta liczba rok w rok wzrastała i stała się wymownym dowodem naszéj wyższéj żywotności, naszéj siły moralnéj, naszego nieustannego na drodze cywilizacyi narodowéj postępu! Żegnam was panowie!"

— Wiadomo, że margrabia Wielopolski w październiku r. z. wytoczył proces Czasowi o obrazę. Otóż teraz sąd krakowski skargę tę oddalił, ponieważ Czas nie miał bynajmniéj zamiaru obrazy, ale jedynie zaczepiał margrabiego w charakterze męża stanu, co oczywiście jest dozwoloném.

— Były rabin krakowski a późniéj warszawski, wygnany przez rząd rosyjski, p. Mejzels, przed kilku dniami z Kotówca, gdzie czas jakiś mieszkał, przybył do Krakowa. Wielu obywateli z Krakowa i Galicyi odwiedza go, by objawić mu swoje spółczucie za doznane od rządu rosyjskiego prześladowanie, oraz uznanie zasług jego położonych dla kraju.

— Dnia 31 maja o godzinie 5 odbył się pogrzeb śp. Franciszka Mireckiego. Liczna bardzo publiczność wszelkiego stanu, płci i wieku, odprowadziła zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Trumnę przez cały pochód niosła młodzież akademicka naprzemian z amatorami śpiewu a uczniami nieboszczyka. Nad grobem ciż jego uczniowie przed „Pater noster" i przy końcu obrzędu odśpiewali pieśni żałobne. Jak wiadomo, śp. Mirecki był dyrektorem w tutejszéj szkole muzyki, gdzie kierował oddziałem śpiewu dramatycznego.

— Dnia 31 maja umarł administrator austryackiéj części dyecezyi krakowskiéj, ks. Gładyszewicz, s. t. dr., były profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonik katedralny. Przechodząc plantacyami między ulicą Szeroką a Sienną, porażony apopleksyą i pomimo spiesznéj pomocy lekarskiéj żyć przestał.

— Dnia 26 maja odbyło się losowanie przedmiotów sztuki zakupionych przez Towarzystwo sztuk pięknych z tegorocznéj dopiero co zamkniętéj wystawy krakowskiéj. Oto niektóre wygrane z pomiędzy 74:

Gałganiarka warszawska, olejny, przez Henryka Pilatego w Warszawie, fl. 83 c. 38, wygrał Masłowski Marceli, dzierżawca w Dąbrowicy. Polowanie na dzika, akwarella, przez Fr. Tepę, fl. 126 c. 30, wygrała Wisłocka Eufemia, właścicielka dóbr. Pastuszkowie z okolic Lwowa, nr. 1, olejny, przez Dzbańskiego we Lwowie, fl. 80, wygrał Skwarczyński, właśc. dóbr. Morskie oko fl. 2, rycina przez Stęczyńskiego, wygrał Lewandowski Wincenty, obywatel w Mędrzechowie. Święty Wojciech, olejny, przez Walerego Eliasza w Krakowie, fl. 250, wygrał Dąbrowski Karól, kancelista w Kolbuszowéj, Lirnik, olejno, przez Aleksandra Kotsisa w Krakowie, fl. 300, wygrał Schwarz Aloizy, kupiec w Krakowie. Puhar znaleziony w korcu zboża u braci Józefowych, olejny, przez Slotę w Dreźnie, fl. 100, wygrał Wygrzywalski Karól, w Tarnowie. Okrężne w Sandomierskiém, olejno, przez Józefa Szermentowskiego, fl. 126 c. 41, wygrał ks. Sokalski Paweł, pleban w Żołyni. Bolesław Krzywousty zdobywający Białogród na Prusakach r. 1107, olejny, przez F. Sypniewskiego w Warszawie, fl. 300. wygrał ks. Smoleński Feliks, profesor teologii w Przemyślu. Sukiennice z zachodnią częścią rynku krakowskiego, z końcem XIV wieku, akwarella, przez Ludwika Łepkowskiego, fl. 30, wygrał Leszczyński Jan Nepomucen w Warszawie. Błogosławieństwo, olejny, przez Antoniego Kosakiewicza w Krakowie, fl. 150, wygrał Milieski Alfred, właś. dobr. w Krakowie. Zgon królowéj Barbary Radziwiłłównéj, litografia, premium Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie, wygrał ks. Stroiński Władysław, wikary w Samborze. Boleść serca, olejny, przez Leopolda Löfflera we Wiedniu, fl. 260, wygrał Konopka Henryk, właś. dóbr we Wrząsowicach. Starożytne gmachy Krakowa, chromolitografie przez Stroobanta z Brukseli, fl. 20, wygrał Bal Jan, właś. dóbr w Nowosiołce. Chłopiec żebrzący, olejno, przez Andrzeja Grabowskiego, we Wiedniu, fl. 50, wygrał Łacikowski Michał, fabrykant mydła w Krakowie. Pastuszkowie z okolic Lwowa, olejno, nr. 2, przez Dzbańskiego we Lwowie, fl. 60, wygrał ks. Kossak Antoni, pleban z Grabownicy. Zatoka rzeki Narwi, olejny, przez F. Raśkiewicza w Warszawie, fl. 185 c. 62, wygrał Antoniewicz Jakób, radzca sądowy w Przemyślu. Osierocone, olejny, przez Gustawa Budkowskiego w Paryżu, fl. 272 c. 50, wygrał Łętkowski Paweł, obywatel w Krakowie. Wizerunki królów polskich, sztychy, fl. 7 c. 11, wygrał Horodyński Joachim, dr. med. w Brzeżanach. Wnętrze kościoła św. Krzyża w Krakowie, olejny, przez Aleksandra Gryglewskiego w Krakowie, fl. 250, wygrał Mułkowski Adolf, kustosz biblioteki uniwersytetu w Krakowie. Piast, olejno, przez Floryana Cynka, w Krakowie, fl. 250, wygrał ks. Radzki, dziekan w Lubiniu, w Poznańskiém. Widok Czorsztyna i Niedzicy, olejny, przez Alfreda Schouppego w Warszawie, fl. 187 c. 15, wygrał Piliński Konstanty, właś. dóbr w Tarnowcu. Dar królewski (motiw wzięty z Mohorta) olejny, przez Januarego Suchodolskiego w Warszawie, fl. 300, wygrał Pobiał Juliusz, emeryt w Krakowie. Wanda, kopia olejna, przez Hummla, fl. 260 c. 72, wygrał Dorożyński Antoni w Krakowie. Król Łokietek po bitwie pod Płowcami i Floryan Szary, olejny, przez Walerego Eliasza, fl. 200, wygrał Ulaniecki Kwiryn, właś. dóbr w Jaremkowie. Krajobraz górski, olejny, przez Juliusza Trockiego, fl. 140. wygrał Kaczorowski Henryk, c. k. urzędnik w Mielcu. Popiersie Kopernika, z gipsu, przez Wyspiańskiego z Krakowa, w Wiedniu, fl. 50, wygrał baron Petrino Mikołaj, właś. dóbr w Waszkowcach. Widok Taszlika na Ukrainie, olejny, przez Józefa Marszewskiego, fl. 152, wygrał ks. Padowicz Walenty, pleban w Jeżowie.

Nadto z wystawy między innemi zakupiły osoby prywatne obrazy następujące: Powrót Lisowczyków z podjazdu, olejny, przez Henryka Pilatego w Warszawie, zakupiony przez hr. Potockiego Maurycego za rs. 90. Podkucie butów, olejny, przez Dworzaka z Lutomyśla (w Czechach), zakupiony przez panią Gołaszewską za fl. 47. Ksiądz ruski rozkolnik, olejno, przez Grabowskiego Andrzeja, zakupiony przez ks. Władysława Sanguszkę za fl. 90. Cygan grający na skrzypcach, olejny, przez Thelena w Wiedniu, zakupiony przez baronową Stein za fl. 150. Pacierz przed śniadaniem, olejny, przez M. A. Piotrowskiego w Królewcu, zakupiony przez hr Husarzewską Helenę, za talarów 210.

FRANCYA

Paryż, 1 czerwca. Monitor urzędowy ogłoszeniem swojém z dnia dzisiejszego potwierdza od dni kilku już zapowiedziane zmniejszenie załogi francuskiéj w Rzymie. Załoga ta odtąd składać się będzie tylko z jednéj dywizyi, o trzech brygadach, pod dowództwem jenerała Montebello. Podług dość rozpowszechnionéj wczoraj w Paryżu pogłoski, jenerał ten przed trzema tygodniami nie wyjedzie na miejsce swego przeznaczenia, a w związku z jego wyjazdem ma być podobno opóźnienie powrotu margrabiego Lavalette. Jestto jednak wieść, którą spotykamy w pismach legitymistowskich i dla tego nie można jéj ufać bezwarunkowo. Legitymiści niektórzy twierdzą nawet że cesarz nie pośle już do Rzymu żadnego posła, tylko posłowi w Turynie, panu Benedetti poleci załatwienie spraw rzymskich, na czém niewątpliwie nie straciliby stronnicy ruchu włoskiego, gdyż Benedetti należy do żarliwych obrońców dążności patryotycznych włoskich. Stłumione niedawno temu przez rząd włoski zamysły ochotników garibaldistowskich miały daleko większe rozmiary, niżeli się z początku zdawało; codziennie niemal następują nowe aresztowania i przedwczoraj przytrzymano w Coira kilku oficerów ochotniczych, którzy mieli w schowaniu znaczny skład broni i bomb Orsiniego.

— Z Meksyku donosi dzisiejsza Patrie, że wojsko francuskie pod dowództwem wiceadmirała Jurien de Lagravière, wkroczyło 2 maja do miasta Puebla de los angelos; jest to po stolicy Meksyko najważniejsze miasto całego kraju, liczące około 70,000 ludności. Patrie twierdzi, że nie tylko w całym pochodzie wynoszącym z Orizaby przeszło 200 kilometrów (bo Puebla od stolicy jest tylko odległa 80 kilometrów) wojsko francuskie nie doświadczyło żadnéj zgoła przeszkody, lecz nadto wszędzie witano z największém uniesieniem Francuzów, jako wybawicieli z pod jarzma Juareza, a gdy wkroczyli do Puebli, wieczorem całe miasto oświetloném zostało. Juarez ze rządem swoim i wojskiem cofnął się do Guanaxuato. Patrie domyśla się że nawet wojsko meksykańskie popierać nie będzie rządu swego, dowiedziała się bowiem, że gdy mieszkańcy Puebli za zbliżeniem się Francuzów wysłali do nich deputacyą, a Juarez członków owéj deputacyi przytrzymać kazał, żołnierze nie chcieli usłuchać jego rozkazu. Nie można jednak półurzędowemu dziennikowi na ślepo wierzyć, zwłaszcza, że rząd francuski wszystko teraz czyni co tylko może, aby zatrzeć niefortunne wrażenie, które cała ta wyprawa meksykańska nie przestaje wywierać na opinii publicznéj tutejszéj. Co się tyczy stósunków z Madrytem, potwierdza się podawana wczoraj wiadomość o nocie dyplomatycznéj, wystósowanéj przez ministra Thouvenela do gabinetu madryckiego. W tym dokumencie wzywa minister Thouvenel rząd hiszpański aby wspierał zamiary Francyi na drodze dyplomatycznéj, w czasie gdyby Francuzi po zdobyciu tego kraju, zaprowadzić chcieli jaką stałą i silniejszą formę rządu. Przytém dodał także minister wojny, iż spodziewa się, że mu na pełnomocnika do Meksyku nie przyślą jenerała Prima, człowieka który już raz zawiódł Francuzów i żywi w swém sercu od dawna do nich jakąś zazdrosną nienawiść. Minister hiszpański Calderon Collantes odpowiedział na to oświadczenie wybiegiem, że skoro rzeczy tak daleko dojdą, natenczas zapewne z Patoricią będzie się można porozumieć. Donosiliśmy już dawniéj, w swoim czasie, że cesarz Napoleon wystósował gończy list do wiceadmirała Lagravière z powodu podpisania przez niego przedwstępnych układów w Soledad; teraz wysłał podobno drugi list wiele łagodniejszy, przekonawszy się z aktów przesłanych, że admirał nie jest tak winnym jak z początku można było sądzić. Cesarz sam, jak twierdzą osoby bywające w Tuileryach, postanowił wyprawę meksykańską doprowadzić do końca, choćby za sobą najcięższe ofiary pociągnąć miała.

— Wielkie wrażenie zrobiła w Paryżu telegraficzna wiadomość z Ameryki północnéj, podług któréj jenerał unionistowski Butler, który nowy Orlean opanował, postępuje tam sobie jak jenerałowie z czasów trzydziestoletniéj wojny. Kazał żołnierzom swoim zająć konsulat francuski, hiszpański i holenderski, i konsulowi holenderskiemu wydarł 800,000 dolarów, które były przeznaczone dla bankierskiego domu Hope w Amsterdamie na opłatę procentów od pożyczki zaciągnionéj przez stany skonfederowane. Przytém starał się ów jenarał pozyskać sobie pospólstwo i żebractwo przeciw majętniejszym i wykształceńszym mieszkańcom, obiecując że rozdzieli między nie mnóstwo wołów i cukru. Organizacya murzyńskich kompanii w wojsku północném już rozpoczęta. Prezydent stanów skonfederowanych Jeffe. son Davis oświadczył niedawno temu w izbie prawodawczéj wirgińskiéj, że walczyć będzie do ostatniéj kropli krwi przeciw północy, choćby nawet miasto Richmond miało wpaść w ręce unionistów.

— Poseł pruski Bismark-Schönhausen przybył już do Paryża.

— W Algieryi już się żniwa rozpoczęto.

— Monitor urzędowy donosi, że owe trzy sławne konie arabskie, których Abdel-Kader przez dziesięć lat szukał po półwyspie arabskim przybyły do Paryża. Jeden ogier osobliwie ma być niezr. wnanym zbiorem doskonałości, jakich w Arabii po koniu szlachetnego pochodzenia wymagają; genealogia jego autentyczna wykazuje 20 przodków nieskazitelnéj rasy. Każdy z owych pysznych koni ma dwóch masztalerzy arabskich, przyprowadził je zaś powiernik Abdel-Kadera, który go we wszystkich jego rozprawach nie odstępował i dowodził jego regularnymi spahisami. Wszyscy koniarze francuskiego żokej klubu są w emocyach.

— Wiadomo już ze wzmianek dawniejszych, że w łonie emigracyi polskiéj we Francyi utworzyły się dwa odrębne komitety, zmierzające do zjednoczenia téj emigracyi w jedno ciało a przynajmniéj ujęcia jéj czynności niektórych pod jednę dyrekcyą centralną. Jeden z tych komitetów (czysto-demokratyczny), zostający pod prezydencyą posła J. Ledochowskiego zwie się komitetem tymczasowym, drugi zaś któremu prezyduje pułkownik Czechowski, nosi miano komisyi tymczasowéj. Usiłowania, żeby dwa te komitety i działania ich zlać w jedno, usiłowania popierane życzeniami z kraju, pozostały bezowocnemi i rozbiły się zupełnie. Komisya tymczasowa zarządziła głosowanie powszechne w celu wybrania stałéj dyrekcyi centralnéj dla wychodztwa, ale rezultat tego głosowania dotąd niewiadomy. Natomiast komitet tymczasowy ogłosił drukiem pod datą 16 maja odezwę do emigracyi, w któréj zdaje sprawę z zarządzonego przezeń głosowania na komitet stały. Z odezwy téj wyczytujem, że głosowało w ogóle 650 wychodzców polskich i że otrzymało nadpołowiczną większość głosów 8 wychodzców następujących: Jan Ledochowski (606 głosów), Korabiewicz Wincenty (518), Janowski Nepomucen (464), jen. Wysocki (454), Czyński Jan (424), Zienkowicz Leon (397), jen. Mierosławski (384) i Chrystowski Adolf (377). Ponieważ jednak jenerałowie Wysocki i Mierosławski, oraz L. Zienkowicz wymówili się od przyjęcia urzędu, komitet więc tymczasowy składa w ręce 5 innych wybranych spółobywateli, podjętą chwilowo przez siebie służbę. Dalszych więc kroków i ogłoszeń zmierzających do zjednoczenia emigracyi na zasadach demokratycznych, oczekiwać już należy od świeżo wybranego stałego komitetu.

Paryż, 2 czerwca. Jenerał Montebello wyjeżdża już wkrótce do Rzymu; legitymiści są z niego zadowolnieni, twierdzą bowiem, że to człowiek bardzo pobożny; strona przeciwna równie się cieszy, gdyż jenerał ten znany jest jako zapalony bonapartysta. Spodziewają się zwolennicy sprawy włoskiéj, że nie będzie stawiał przeszkód margrabiemu Lavalette tak jak jego poprzednik. Constitutionnel zresztą potwierdza to mniemanie, donosząc bowiem dzisiaj o wkrótce nastąpić mającym powrocie posła do Rzymu, dodaje, że będzie miał zapewnioną pomoc jenerała Montebello, zwłaszcza, „że on sam jeden ma prawo rozpoczynania i prowadzenia układów lub przemawiania w imieniu Francyi." Constitutionnel nadaje daléj powrotowi Lavaletta do Rzymu w istocie znaczenie dla sprawy włoskiéj pomyślne, zaręczając, że ten znakomity dyplomata nigdy nie przestał posiadać całego zaufania cesarza, i że wróciwszy pracować będzie daléj nad osiągnięciem celu, którego nigdy nie spuścił z oka, to jest nad pogodzeniem bespieczeństwa papieża z korzyścią Włoch. Mimo to wszystko radzi Constitutionnel, aby się wstrzymać od nadto wybujałych i nadto szybkich nadziei. Jakoż w istocie nie podpada wątpliwości, że cesarz Napoleon nie myśli się spieszyć z rozwiązaniem sprawy rzymskiéj, chociaż sądzą nawet osoby do najwyższych kół rządowych należące, że mogłyby i mogą zajść nieprzewidziane okoliczności, które sprowadzą rozwiązanie wszystkiego wiele prędzéj niżby niejeden mógł lub chciał sobie życzyć. Nawet sam dwór rzymski przypisuje powrotowi posła Lavaletta całkiem inne znaczenie, niżeli mu zapewne nadał rząd francuski; w Watykanie uważają ów powrót za krok będący zapowiedzią nieprzyjacielskiego i zaczepnego działania i już podobno kardynał Antonelli miał oświadczyć w nocie swojéj ostatniéj do ministra Thouvenela, że wszelkie wnioski do ugody, któreby margrabia Lavalette ze sobą przywiózł, byłyby całkiem zbyteczne i bez celu, gdyby nie miały za podstawę warunków w Villafranca przyjętych. Znajdujemy nawet w niektórych dziennikach domysły, że ta nota kardynała napisaną została z natchnienia będących obecnie w Rzymie biskupów francuskich. Półurzędowy Pays donosząc o wyjeździe jenerała Montebello, dodaje, że wnosząc z przygotowań jakie robi, to zapewne pobyt jego w Rzymie będzie bardzo długi.

— Pułkownik Castelnau udaje się z tajnemi poleceniami rządu do Szwecyi. Domyślają się tutaj, że chodzi o skojarzenie małżeństwa między księciem Dalekarli a księżną Anną Muratowną.

WŁOCHY.

Turyn, 31 maja. Zdaje się, że proces przeciwko sprawcom znanego napadu na dom bankierski w Genui, należeć będzie do najsławniejszych procesów. Śledztwo wykrywa codziennie nowe wskazówki, które udowadniają pewien związek pomiędzy śmiałą tą zbrodnią a projektowaną ekspedycyą. W ostatnich dniach aresztowano znowu kilka osób ciężko skompromitowanych. Brat pułkownika Cattabeni protestuje wprawdzie w dziennikach przeciw pogłoskom pułkownika się tyczącym. lecz aż dotąd strzegą pułkownika nader ostro w więzieniu, i dla tego trzeba dopiero oczekiwać wyroku sądowego. W Genui poczynione dotąd zeznania wykazują dowodnie, że Garibaldi albo wcale, albo też tylko zupełnie powierzchownie znał spisek Mazzinistowski, który miał na celu wtargnięcie do południowego Tyrolu.

— Półurzędowy artykuł zamieszczony w Monarchia Nazionale, o którym wczoraj mowa była, wszędzie sobie równo tłumaczą, to jest, że Rattazzi ma zapewnienie, iż francuska załoga w Rzymie tylko już niejaki czas pozostanie, pomimo że cesarz ze względu na papieża i duchowieństwo francuskie zatrzymuje jeszcze pozornie status quo.

— Dzisiejsza Gazetta ufficiale zamieszcza dekret, roz-

wiązujący pierwsze dwa bataliony ochotników w gwardyi narodowéj. Drugi dekret rozporządza wcielenie strzelców tyberskich do armii regularnéj.

— Poselstwo włoskie, do Teheranu wysłane, przybyło wedle najnowszych wiadomości szczęśliwie do Tyflisu.

— Piszą z Neapolu do Gazety Kolońskiéj: „Arcybiskup z Foggia nakazał przed świętami wielkanocnemi podwładnemu sobie duchowieństwu, ażeby nikomu nie udzielało absolucyi, który przy powszechném głosowaniu „Si“ głosował lub też w jakikolwiek sposób obecny rząd uznał. Rozumie się, że rząd nie może puszczać pomimo takich nadużyć i musi się odwołać do prawa przeciw podobnym podburzaniom. Pomienionego przeto arcybiskupa aresztował nowy prefekt z Foggia a prokuratorya wytoczyła mu proces sądowy.“

Turyn, 1 czerwca. Rocznicę nadania konstytucyi obchodzono pomimo deszczu nader uroczyście. W Bari odprawiali kanonicy msze solennie. Jeden z nich miał mowę, w któréj potępiał Burbonów, a pochwalał rząd Wiktora Emanuela. Uroczystość odbyła się w największym porządku.

— Garibaldi przybył naumyślnie do Varese, by obchodzić wspólnie z ludnością tamtejszą uroczyście rocznicę zwycięztwa przez siebie nad Austryakami odniesionego pod tém miastem w r. 1859. Krótka przemowa, którą miał przy téj okoliczności, wykazuje jasno, że zdrowy rozum jenerała odniósł tryumf nad podbechtywaniami jego sztabu mazzinistowskiego. „W Włoszech“, powiedział jenerał pomiędzy innemi, „nie masz żadnych kast; lud, armia, gwardya narodowa, ochotnicy, wszyscy są sobie braćmi. Nieprzyjaciele nasi są w Rzymie i Wenecyi, i nikt żądać nie może dla siebie monopolu walczenia przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny.“ A więc i stronnictwo akcyjne. W Como starano się wszelkiemi siłami, ażeby nakłonić Garibaldego do kontynuowania dalszego tworzenia stowarzyszeń strzeleckich. Mianowicie chciano w Varese rządowi na przekór urządzić prywatne strzelanie do tarczy. Jenerał atoli projekt ten odrzucił.

— Ratazzi z wielką spokojnością oczekuje ataku, na wymierzenie którego lewica izby poselskiéj pod przewodnictwem Crispiego się gotuje. Jest on bowiem zapewnionym, że większość izby będzie miał po sobie, jeżeli wniesą interpelacyą względem zajść w Brescyi i Bergamo. Garibaldi, jak słychać, nie będzie wcale tą razą brał udziału w obradach. Co się zaś tyczy projektu o zmianie prawa o stowarzyszeniach, postanowił Ratazzi raczéj wystąpić z gabinetu, aniżeli pozwolić projektowi temu upaść. Najnowsze wypadki dają mu dostateczną rękojmią, że i ten projekt zwycięzko przeprowadzi.

— O polskiéj szkole wojskowéj, założonéj początkowo w Genui a teraz przeniesionéj do Cuneo w pobliżu Genuy i na nowo zreorganizowanéj, takie podaje szczegóły majowy zeszyt wychodzącego w Paryżu Przeglądu rzeczy polskich:

Już na dniu 27 lutego 1862 roku jenerał Mierosławski w okólniku noszącym napis: „Do młodzieży pragnącéj wejść do szkoły wojskowéj,“ a z Paryża datowanym, oświadczył publicznie, iż dłużéj rzeczonéj szkole przewodniczyć nie będzie. Po tak formalném zrzeczeniu się, adresem uczniów wezwany jenerał Wysocki na dyrektora zakładu, na dniu 19 marca b. r. do Włoch podążył aby mu istnienie zapewnić. Władze włoskie uznały jenerała Wysockiego w charakterze dyrektora polskiéj wojskowéj szkoły; za jego staraniami postanowiono jéj przeniesienie z Genuy, do odpowiedniego koszarnego gmachu, i zajęto się jego wyszukaniem. Wszelkie zresztą subsydya i rządowe pomoce, wydawane są jedynie za upoważnieniem jenerała Wysockiego. Drobne te na pozór okoliczności dla tego jedynie podejmujemy, aby sprostować fałszywe wieści, powtarzane nawet w pismach publicznych, że jenerał Wysocki jako przebywający w Paryżu, nie jest i być nie może dyrektorem szkoły. Owszem, wszechstronnie nad nią czuwa; i nie tylko wewnętrzne urządzenie, ale i dostarczenie potrzebnych na utrzymanie funduszów wyłącznie na jego usiłowaniach spoczywa. W ostatnim względzie poczynił on kroki i uzyskał zapewnienia odpowiednie potrzebom, o których ścisłém wypełnieniu moralnie przeświadczeni jesteśmy. Za jego to staraniem trafny wybór nauczycieli przyszedł do skutku, a młodzież licznie do Genuy podążyła. Brak jednak odpowiedniego w tém mieście lokalu, zmuszający młodzież do mieszkania po rozrzuconych oddzielnych stancyach, ścisłe założenie wojskowéj naukowéj instytucyi niepodobném czynił; tak że przybywający do Genuy nauczyciele, rzeczywiste otwarcie szkoły, do jéj przeniesienia do Cuneo odwlekli. Nastąpiło takowe w dniu 1 maja, od którego to dnia liczyć należy rzeczywiste istnienie szkoły. Gmach przez włoskie władze na zakład ten udzielony, jest starym, opuszczonym klasztorem, mogącym 100 uczniów pomieścić. Liczba ich przed tygodniem wynosiła 86, z których 34 postanowiło poświęcić się specyalnie nauce piechoty, 40 jazdy, a 12 artyleryi. Dzisiaj liczba ta powiększyła się o 10 nowo przybyłych, tak że gmach na zakład przeznaczony nie wiele więcéj uczniów pomieścić będzie w stanie. Miasto ustąpiło szkole naszéj stósowny plac do musztry; pułkownik bersaglierów ujeżdżalnią do elementarnych ćwiczeń jazdy. Sto karabinów z Genuy przywiezionych, i dwa działa świeżo w darze od Garibaldego otrzymane, do codziennych ćwiczeń służą. Załoga włoska pozwala nam użytkować z jéj zakładu gimnastycznego; szkoła jednak polska w tych dniach własny posiadać będzie. W zastępstwie jenerała Wysockiego, komendę nad szkołą objął Aleksander Fijałkowski, znany Włochom, jako dowódzca polskiego w Rzymie legionu w roku 1849; dyrekcya zaś nauk powierzoną została Aleksandrowi Waligórskiemu, przed r. 1830 profesorowi aplikacyjnéj szkoły warszawskiéj, a dowódzcy bateryi w czasie listopadowego powstania. Józef Czapski w r. 1848, dowódzca kawaleryi książkiego obozu, i kapitanowie Czerniawski, Englert i de Lille, szczegółowe wykładają przedmioty; kapitan zaś Dulfus zarządza kasą szkólną i z niezrównaną czynnością ułatwia wszelkie z władzami stosunki. Pominąć nie możem zajęć uczniów i wykładanych przedmiotów. Lekcye i ćwiczenia trwają od 6 z rana do 7 wieczorem, a więc 13 godz. z których codziennie dwie przeznaczone są na instrukcyą jazdy, dwie na piechotę, a trzy na fechtowanie i gimnastykę. Nauce artyleryi poświęcone są cztery godziny tygodniowo; dwie taktyce, dwie rekonesansom, cztery fortyfikacyi, trzy topografii, a nareszcie trzy teoretycznéj matematyce. Dotychczasowy plan nauk na trzy miesiące ułożonym został, po upływie których nastąpią zmiany, odpowiednie potrzebom nauki dalszéj i zastósowania jéj rozciągłości do nastręczających się zewnątrz stosunków. Dyrektor szkoły i inni jéj przełożeni wynurzając swe zadowolnienie z sympatyi Włochów, wyrażającéj się czynną pomocą, oddają zarazem sprawiedliwość usposobieniu młodzieży, która czuje, że żadne inne zajęcia od nauk odrywać ją nie powinny, i z tego powodu poddaje się z chęcią surowemu wojskowemu regulaminowi, a nawet jego zaprowadzenia sama zażądała.

Rzym, 27 maja. Obecność tak wielu obcych biskupów, pisze korespondent tutejszy do Gazety Kolońskiéj, musiała się naturalnie przyczynić do dodania większego blasku wczorajszéj uroczystości św. Nerego. Nadto św. Philippo Neri jest właściwie sanctus popularis ludu rzymskiego, on to jak wiadomo osobiście wniósł w kuryi o swą kanonizacyą. Ulice prowadzące z Watykanu do poświęconego mu kościoła Santa Maria in Vallicella, przez które procesya szła, napełnione były ludem, chorągiewkami w kolorach familii Mastajów, białemi chustkami powiewano z okien jedwabnemi materyami i kobiercami przyozdobionych domów. Wszędzie wznosił się okrzyk: „Santo Padre la benedicione!“ Większa część przybyłych prałatów asystowała papieżowi w téj uroczystości.

Kardynał Altieri otworzył książęce swe mieszkanie przybyłym na kanonizacyą biskupom. Co tydzień daje dwa wieczorki. Prałaci mają zatém w ten sposób najlepszą sposobność poznania się bliżéj.

Królowa wdowa neapolitańska sposobi się do wyjazdu z Rzymu. Zamierza ona się udać po kanonizacyi z trzema swemi dziećmi do drugiéj swéj córki, która zeszłéj jesieni poszła tu za mąż za arcyksięcia Karola toskańskiego a obecnie w Czechach mieszka.

TURCYA.

Z Dubrownika, 28 maja, piszą do Wand.: Po klęsce odniesionéj w wąwozach Duży Derwisz pasza zebrał wojska pobite w pobliżu wnijścia do wąwozów, pod Kerstaczem, aby miejsce to i pobliskie Gacko utrzymać. Czarnogórcy pod wodzą dzielnego Pero Vukoticza, który trzy dni szczęśliwy bój staczał w wąwozach, i dnia 21 maja świeże otrzymał posiłki, postanowili przedsięwziąć wycieczkę z wąwozów i korzystać z popłochu Turków. Dnia 22 maja i nazajutrz przyszło zatém do bitwy, która zupełną klęską Turków się zakończyła. Walczono jak zwykle białą bronią i nadzwyczaj zacięcie. Turków strata jest bardzo znaczna. Stracili Assem bega, Dżengisza, 3 pułkowników, 6 majorów, 60 oficerów i przeszło 2000 żołnierza, nadto mnóstwo amunicyi, broni i potrzeb wojennych. Czarnogórcy mieli 400 poległych i rannych. Po téj porażce Derwisz pasza cofnął się spiesznie z niedobitkami na Bilecz i Baniany zostawiwszy mocną załogę w okopach Gacka. Po drodze wszystkie sioła chrześciańskie pomiędzy Bilczem a Banianami zburzył. D. 25 maja przybył tu list Derwisza paszy, w którym donosi, że Hussein pasza położył most na rzece Lim w Albanii, na którym się przeprawił na ziemię czarnogórską. Także korpus zebrany pod Podgórzycą wkroczył na ziemię czarnogórską. Być może, iż Turcy od strony albańskiéj odnieśli korzyści, podczas gdy Czarnogórcy od strony północnéj byli zaprzątnieni. Twierdzą, że książę Czarnogóry w skutek tego naruszenia territoryum czarnogórskiego przesłał protestacye na ręce konsulów w Skadarze i Mostarze.

Sami Turcy teraz przyznają, że około 20 maja wprowadzili do Niksicza żywności nie na pół roku, ale tylko na dwa tygodnie.

Z Dubrownika, 1 czerwca, donoszą, że Derwisz pasza z zapasem żywności ze wszystkiemi siłami ruszył z Bilekii na Balikę aby zaopatrzyć Niksicz.

Skadar, 1 czerwca. Wasojewicy poddają się Turkom. Hussein pasza posłał do nich sześciu chrześcian, aby im podać warunki. Nazajutrz Czarnogórcy uderzyli na Berane, osadzone przez 2000 nieregularnych. Turcy otrzymali posiłki, po czém Czarnogórcy w nieładzie cofnęli się w góry, straciwszy 700 poległych i rannych i jednę chorągiew. Turcy stracili 67 żołnierza. (Wiadomość turecka).

Dnia 29 maja brygada turecka pod wodzą Osmana paszy uderzyła na sioło Czernicę, trzymane przez 2000 Czarnogórców. Czarnogórcy po krótkim oporze spalili domy i cofnęli się w góry. Osman pasza spalił 5 kul czyli wież. (Wiadomość Omera paszy).

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 czerwca. Czytamy w tutejszéj Ostd. Ztg., że w Poznańskiém młody jakiś człowiek z Szląska nie mniéj nie więcéj jak 40 fałniu puszywych weksli w obieg, na znaczne sumy wystawionych. Tropy fałszerza podobno już wyśledzono.

— Asesora rejencyjnego Flottwella, mianowano wedle Pos. Ztg., landratem powiatu międzyrzeckiego.

— Król. prezydent policyi poznańskiéj, p. Baerensprung, ogłasza następujące obwieszczenie tyczące się targu na wełnę: „Targ na wełnę w Poznaniu odbywa się w dniach 11 i 12 czerwca. Ponieważ targ przed temi dniami nie ma się zacząć, przeto nie wolno przed dniem 11 przysz. m. wystawiać wozów z wełną i składać wełny na ulicach i placach na targ przeznaczonych. I wagi na wełnę dopiero w tymże dniu o godzinie 4éj z rana otwarte będą. Radzi się więc panom przedawcom wełny, aby tak dla utrzymania dla wszystkich interesowanych potrzebnego porządku targowego jak i dla oszczędzenia niepotrzebnych kosztów tak się urządzili, żeby ich wozy z wełną dopiero w dniach targowych, nie zaś prędzéj tu stanęły. Targ tygodniowy w środę dnia 11 czerwca odbywa się na placu Bernardyńskim. W dniach targowych składanie i rąbanie drzewa, wkładanie na wóz i składanie materyałów budowlanych, gruzów i t. p. na rynku i ulicach do składania wełny przeznaczonych, zakazane jest.“

— Z powodu przebrukowania końca ul. Półwiejskiéj aż do figury św. Łazarza na Wildzie, komunikacya przez bramę Wildeńską zamkniętą będzie dla wozów od 3 do 10 b. m.

— Wieś rycerską Biechowo, w powiecie wrzesińskim, nabył od kupca Hartwiga Kantorowicza w Poznaniu p. Antoni Poklatecki z Ossowa za 50,000 tal.

Poznań, 5 czerwca. Pisze nam Jks. Daleki: „Parkowo 4 czerwca. W sprawozdaniu urzędowém rug wyborczych okręgu Murowano-Goślińskiego nie znajduję żadnéj wzmianki o bezprawiach zaszłych przy prawyborach w Parkowie. Dziwić mnie to tém bardziéj musi, iż nie tylko do centralnego komitetu wyborczego ale i na ręce posłów naszych a nawet do samego sejmu berlińskiego odesłałem w téj mierze protestacya. Myślę, iż ją wysoka izba już odebrać była powinna, gdyż przesłałem ją przed 26 maja r. b. wprost do Berlina pod adresem „An das hohe Abgeordnetenhaus in Berlin“ i to w liście rekomendowanym, na co dowód pocztowy mam u siebie. Warto, ażeby który z szanownych posłów naszych w Berlinie zapytał się marszałka izby o takową, i ja u urzędu pocztowego uczynić nie zaniedbam, skorobym się dowiedział, iż potestacya ta wśród drogi do Berlina zaginąćby miała.“

Oczywiście protestacya Jks. Dalekiego przybyła za późno, a należało ją przesłać do izby poselskiéj przed rozpoczęciem posiedzeń.

Trzemeszno, 3 czerwca. Dzisiaj odbyło się w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo na podziękowanie Panu Bogu, Sędziemu sprawiedliwemu, za uwolnienie ks. prałata Białobrzeskiego i braci naszych, przyświecających nam poświęceniem w obronie św. religii i narodowości naszéj, z niewoli, w któréj ich zwierzęca dzikość i rozpasany absolutyzm siepaczy rosyjskich były trzymały.

Wiadomości literackie.

Poznań, 4 czerwca. Dnia 2 czerwca r. b. odbyło się 57 posiedzenie wydziału nauk przyrodzonych Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. Posiedzenie to rozpoczęło się od złożenia darów, jako to: a) 2 monet srebrnych z czasu Zygmunta III od p. Józefa Duszyńskiego z Bonkowa dla wydziału nauk historycznych i moralnych, b) broszury O kapsułach galaretowych przez dr. Karwackiego, Kielce, 1859, w 10 egzemplarzach, jako dar autora. Tenże p. dr. Karwacki nadesłał równocześnie wydziałowi do właściwego użytku rozprawę swą w manuskrypcie O Durze czyli Tyfusie z wyszczególnieniem przypadłości chorobowych itd., którą do bliższego rozpoznania wyznaczonéj na to komisyi przekazano. Potém zajął się wydział załatwieniem niektórych spraw wewnętrznych, mianowicie téż wyznaczeniem jednego z członków do odczytania stósownéj rozprawy na zbliżającém się posiedzeniu publicznem, a następnie przystąpił w nieobecności p. dr. Rzepeckiego, który miał zdać sprawę o dziele dr. Dropsy Elektryczność i magnes w stanie zdrowia człowieka zaraz p. A. Lubomęski do odczytania zapowiedzianéj rozprawy O wpływie księżyca na wegetacyą roślin któréj interesujący obecnych nie mało przedmiot dał jeszcze powód do obszernéj dyskusyi, nim się posiedzenie zakończyło. Przyszłe posiedzenie, na którém p. dr. Szafarkiewicz obiecał mieć rozprawę, odbędzie się d. 16 czerwca r. b.

Poznań, 5 czerwca. Jeźli gdzie to u nas w Wielkiéjpolsce łono ojczystéj ziemi ukryło rozwiązanie zagadek dziejowych o ludach co po niéj w przedhistorycznéj przeszły epoce. W żalach, uroczyskach, okruchach sprzętów i szczątkach pogańskich świątyń, pozostało wymowne świadectwo o najodleglejszéj przeszłości naszéj. Dotąd niepytano tych popielnic o minione wieki, więc téż milczą wielkopolskie groby. Odkrycia w Mikorzynie, Kruchowie i Manieczkach, dały pożyteczną próbę wartości naukowej badań takich. Nasze Towarzystwo przyjaciół nauk postanowiło rozpocząć w téj sprawie studya odpowiednie stanowisku archeologii, a chcąc wielostronność uzyskać, postanowiło połączyć siły jakie bratnia krakowska naukowa instytucya dostarczyć mogła. W tym celu wystósowano do Towarzystwa naukowego krakowskiego odezwę, któréj owocem było porozumienie się w sprawie kierunku badań i wyznaczenie komisyi z obu wydelegowanéj Towarzystw. Stanowić tedy mieli grono badaczy, z Wielkopolski: dr. Kazimierz Szulz, Emilian Kierski, Wacław Przyborowski, z Krakowa ks. Jerzy Lubomirski, p. Karol Rogawski i Józef Łepkowski przewodniczący w Oddziele archeologii i sztuk pięknych. Zjazd naznaczono na połowę maja b. r. Czynność ta jednak na teraz odroczoną być musiała. Stawił się tylko bawiący teraz obecnie w Wielkopolsce Łepkowski, dwaj zaś drudzy delegaci krakowscy przybyć nie mogli na termin: księcia Lubomirskiego zaskoczyły ważne domowe przeszkody, a Rogawski nie mógł uzyskać w téj chwili urlopu z rady państwa austryackiego, gdzie obecnie posłuje. Więc sprawa poszukiwania odroczoną zostaje, zyska przez to na uprzedniém naukowém przygotowaniu, a o nowym terminie odbycia téj czynności swego czasu donieść nie omieszkamy.

Na sierotv polskie Górnego Szląska.

P. Józefina Gebel z Wygnańczyc tal. 2.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie. [1721]

Termin do wydzierżawienia folwarku **Smolary** do dóbr Kruchowa powiatu Mogilnickiego należącego na dzień 18 czerwca r. b. wyznaczony, znosi się niniejszém.

Poznań, dnia 3 czerwca 1862.

Dyrekcya prowincyalna Ziemstwa.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Koła polskiego dla pow. Inowrocławskiego, odbędzie się w dniu **13 czerwca r. b.** przed południem o godzinie 11 w Inowrocławiu w hotelu p. Ballinga na No 6. Zawiadamiając o tém Sz. Członków Koła Polskiego, prosi tą razą o liczny udział

Dyrekcya. [1713]

Dr. J. Hordyński,

lekarz zdrojowy w **Karlsbadzie,**

ordynuje od 1 maja r. b. od godziny 9 do 10 rano, od 3 do 4 po południu. Plac kościelny pod godłem „miasto Philadelphia,“ 1sze piętro. (1724)

Z św. Janem zbliża się czas narad publicznych: 10 czerwca jest zebranie Towarzystwa ekonomów, na które powiatowe zgromadzenia po jednym delegowanym wysyłają; 23go zbierają się akcyonaryusze Telusa, 26go członkowie wszystkich agronomicznych towarzystw w Księstwie; dwa dni poprzedzające, 24 i 25ty są przeznaczone dla prac wydziałowych. Zadania pod obrady ogólne poddane, dotyczą najważniejszych stron życia naszego społecznego jak n. p. rozwiązanie następujących pytań:

jakim sposobem uczynić lud nasz produkcyjniejszym?

jakie powinny być nagrody dla sług, by pracę w oczach ludu pracującego uzacnić?

w jaki sposób praktyczny stan gospodarstw u włościan właścicieli podnieść?

w jaki sposób obudzić u nas przemysł?

jak podnieść leśną kulturę w Księstwie z zastósowaniem do potrzeb miejscowych?

Prace te częścią przez wydziały ogólne, częścią przez zarząd centralny między członków rozdane są opracowane i przygotowane do ściślejszego rozebrania. Kogo zaś więcéj jak oświecone obywatelstwo nasze obchodzić może trafne rozwiązanie pytań, które do gruntu sięgając naszego narodowego życia, tylko przez wielki udział publiczny szczęśliwie rozwiązane być mogą. Spodziewajmy się, że udział powszechny odpowie wielkości zadań, które swego zastósowania w życiu niecierpliwie czekają. (1731)

Dnia 3 m. b. o godzinie 11 w nocy zakończyła żywot swój doczesny w Trzemesznie śp. **Izabella z Strzeleckich Wagnerowa**, o czém zawiadamiają krewnych i przyjaciół w smutku pogrążeni

(1727) **Rodzice i mąż.**

Trzemeszno—Pelplin, d. 4 czerwca 1862.

W dniu 3 m. b. wieczorem o godzinie ¾10 umarł Ur. **Wawrzyn Colomb**, królewski rzecznik i notaryusz mając lat 59, na chorobę sercową. Co niniejszém donosi w smutku pogrążony w imieniu familii, wszystkim krewnym i przyjaciołom zmarłego, zamiast osobnego doniesienia

Ostrów, dnia 4 czerwca 1862.

Piotr Colomb,

(1730) królewski kapitan zasłużbowy.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego, odbędzie się w Poznaniu w domu przy Berlińskiéj ulicy Nr. 15 na pierwszém piętrze w dniu 14 czerwca r. b. o godzinie 3ciéj po południu.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie dyrekcyi.
4. Sprawozdania komissyi.
5. Odczyty podjętych przez członków wypracowań.
6. Wnioski dyrekcyi.
7. Wnioski członków.

Do licznego udziału zaprasza

[1696] **Dyrekcya.**

Dnia 17 czerwca r. b. o godzinie 3 z południa odbędzie się w **Szamotułach** w lokalu kupca Reicha **Walne zebranie Tow. nauk. pomocy** powiatu Szamotulskiego, na które członków i wszystkie osoby, celom Towarzystwa przychylne, Komitet zaprasza. [1722]

Dla uczni szkół gimnazyalnych lub realnych jest pomieszczenie i pomoc w naukach szkólnych u Rabigera w **Hotelu Wiedeńskim**. (1737)

Zdatnemu w polecenia zaopatrzonemu **kupczykowi**, wskażę miejsce w handlu towarów kolonialnych i galanteryjnych w **Krakowie**.

Poznań, dnia 5 czerwca 1862.

[1738] ***J. N. Leitgeber.***

Zdatnego **Subjekta** poszukuje do handlu towarów łokciowych

[1725] **M. J. Kamieński** w Bazarze.

Dobry majster **studniarz** znajdzie ciągłą robotę w Dom. **Wiatrów** p. Wągrówcem. [1728]

Organista w swoim zawodzie uzdolniony i dobrych obyczajów może uzyskać od 1 lipca t. r. dobrą posadę przy kościele parafialnym w Swierczynie pod Osieczną. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u miejscowego rządcy kościoła. [1723]

Miejsce **nauczyciela gminnego** wakuje w Dom. **Wiatrów** pod Wągrówcem. [1729]

Spodnie i rękawiczki jelonkowe w najlepszéj jakości poleca tanio

C. Adamski,

[1773] ulica Wrocławska No. 7.

Znaczny zapas **safianowych poduszek** poleca tanio

C. Adamski,

[1734] rękawicznik i czapnik, ul. Wrocł. 7.

Nowe berlińskie stowarzyszenie zabespieczające od gradobicia

założone w roku 1832.

To najstarsze stowarzyszenie akcyjne od gradobicia poleca się panom gospodarzom do zabespieczenia ich płodów polnych od gradobicia. Stowarzyszenie to przyjmuje zabespieczenia **po stałych premiach, przy których nigdy się nic nie dopłaca** i reguluje zaszłe szkody, podług zasad podczas długiego jego trwania za liberalne uznanych. **Wypłata wynagrodzeń następuje punktualnie i całkowicie w przeciągu miesiąca** po oznaczeniu jéj wysokości.

Pana **Szafrańskiego w Trzemesznie** mianowano ajentem tego Stowarzyszenia dla **Trzemeszna i okolicy** i polecam tegoż gorąco do podawania mu wniosków o zabespieczenie.

Poznań, w czerwcu 1862.

Rudolf Rabsilber,

Główny ajent nowego berlińskiego Stowarzyszenia zabespieczającego od gradobicia.

Odwołując się na powyższe oświadczenie, upraszam o łaskawe zlecenia ku zabespieczeniu od gradobicia. Chętnie udzielam każdego czasu formularze do zabespieczeń i wszelkie inne bliższe szczegóły.

Trzemeszno, w czerwcu 1862.

Szafrański,

(1735) ajent nowego berlińskiego Stowarzyszenia zabespieczającego od gradobicia.

Naczynia kościelne w wielkim doborze, **monstrancye, kielichy, trybularze, świeczniki itd.** u

G. SCHOENECKERA,

[1716] przy ul. Garbarskiéj 16, narożnik ul. Wodnéj,

Ekonom żonaty, który od 12 lat rólnictwem zarządzał (Polak), dobremi świadectwami opatrzony, życzy sobie zaraz albo najpóźniéj od św. Jana t. r. jako pierwszy ekonom być umieszczonym. Bliższe wiadomości udzieli na listy fr. pan **Teodor Więckowski** w Trzemesznie. [1521]

Krzyży nagrobkowych, płyt, figur, madon, chrzcielnic, krat dostarcza skoro, tanio i pięknych

Poznań, ul. Fryderykowska 33. [1682]

H. KLUG.

Oczekiwaną **Pate pectorale de George** odebraliśmy, i polecamy

A. Szpingier,

[1726] w Bazarze i naprz. zegaru pocztow.

Matjes śledzie i świeży porter angielski

poleca **J. Affeltowicz,**

[1732] Chwaliszewo 88.

Makuchy rzepiowe

ma w zapasie

Adolf Asch,

[1736] ulica Zamkowa No. 5.

Dominium **Witakowice** ma **500 sztuk owiec** do sprzedania, z których 300 sztuk do chowu zdatnych, a 200 na wypas, i takowe są zaraz do odebrania. [1707]

Ogród Hildebranda.

W niedzielę, 8 czerwca:

Letni wieczór włoski.

Koncert wojskowy.

W czasie zapadającego zmroku świetna na cały ogród iluminacya ogrodu za pomocą

Elektrycznego słońca.

Wstęp à 3 sgr. za osobę. Bilety familijne tańsze. Dokładniejsza wiadomość w następnym numerze. **C. A. Schroeder,**

[1739] technik z Berlina.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 5 czerwca.

BAZAR. Właśc. dóbr Raczyński z Psarskiego, Bukowiecki z Czarnegosadu, Jaraczewski z Łowencina, Jeżewski z Król. Pol., Szułdrzyński z Siernik i Dzierzbicki z Zawór, pełnom. Kastory z Galicyi i sędz. pow. Lisiecki z Śremu.

HOTEL PARYSKI. Dzierż. Seredyński z żoną z Niemierzyc, kapital. Kaniewski z Gniezna, właśc. dóbr Skrzydlewski z Woli Czewojewskiéj i Malczewski z Kruchowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Reuter z Głuchowa, Schluck z Menera, Samuelsohn z Piły, Thönemann i Kurz z Berlina, właśc. dóbr Gajewski z Wolsztyna, właśc. dóbr Materne z Chwałkowa i dzierż. Bris z Mimczewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Topiński z Russocina, dzierż. Bernhard z Wollina, kapital. br. Oehs z Marburga, kapital. Gordon z Frankfurtu n. M., właśc. dóbr Kowalski z Posadowa, kupcy Harder z Hamburgą, Böttcher i Schmelzer z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Rzecznik Vattiche z Międzychodu, właściciele dóbr Grudzielski z Soteczyny, pani Klug z Mrowina i kapital. Rasch z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Radzca Bandelow z Kranza, właśc. dóbr Gütterbokg z Owieczek, insp. Settlaczek z Erfurtu, kupcy Guichard i Lipsohn z Berlina, Kollmorgen z Szczecina, Hentschel z Drezna, Stade z Lipska i majster z Wülfrath.

POD CZARNYM ORŁEM. Dzierż. Jenicke z Król. Pol. i właśc. dóbr Kiesewetter z Kleszczewa.

HOTEL BERLINSKI. Właśc. dóbr br. Zedwitz z Uścikowa, nadinsp. Schödler z Działynia, rzecznik Liman z żoną z Margonina, obyw. Ronka z Dobrojewa, kupcy Wehr z Berlina i Tilgner z Rawicza.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 5 czerwca.

Żyto: na czer. 43¼ pł., czer.-lip. 42⅔ pł., lip.-sier. 42⅔ pł., sier.-wrz. 42⅔ pł., wrz.-paź. 42½ pł, paź.-list. 42½ tal żąd. Okowita: z beczką na czer. 16¹¹/₁₂ pł., lip. 16¹¹/₁₂ pł. pł., sier. 17 pł., wrz. 17½ pł., paź. 16⅝ żąd., list. 16¹/₁₂ tal. żąd.

Berlin, 4 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—76 tal. płac wedle jakości. Żyto: wyp. 2000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 48¼—51 pł., na maj-czer. 49⅝—50 pł., na czer.-lip. 48¼—¾ pł. 49 żąd., lip.-sier. 47⅜—48 pł., sier.-wrz. 47¾ pł., wrz.-paź. 47¼—¾—48 pł., paź.-list. 46¾—47½ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 33—37 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 23—26 pł., na maj-czer. i czer.-lip. 24¼—⅓—⅜ pł., lip.-sier. 24½—⅞—⅝ pł., sier.-wrz. i wrz.-paź. 24¾ tal. żąd. Olej rzepiowy: wmiejscu 100 funtów bez beczki 13¹/₁₂ żąd., na maj-czer. i czer.-lip. 12¹¹/₁₂—13 pł., lip.-sier. 13⅛ pł. 13¼ żąd., sier.-wrz. 13¼ żąd., wr.-paź. 13¼—¹/₂₄ pł. 13⅓ żąd., paź.-list. 13²⁷/₂₄ tal. pł. Okowita: wyp. 120,000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 17¹¹/₁₂ pł., z beczką na maj.-czer. i czer.-lip. 17⅔—⅝—¾ pł., lip.-sier. 17¹¹/₁₂—18 pł., sier.wr. i wrz.-paź. 18¹/₂₄—¼ pł., 18½ żąd., paź.-list. 17⅔ tal. płac.

Wrocław, 4 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	81—83	79	67—73	za szefel
„ żółta	80—82	77	67—73	
Żyto	57—58	55	50—52	
Jęczmień	35—37	34	31—33	
Owies	25—28	24	22—23	
Groch	52—56	49	42—46	

Na giełdzie: Żyto: na czer. 43¾ pł., czer.-lip. 43½ żąd., lip.sier. 43¼ pł., sier.-wrz. 43 pł., wrz.-paź. 42¾ pł., paź.-list. 42½ żąd. 42¼ pł., list.-gr. 42 żąd., 41¾ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 13¹/₁₂ żąd., na czer. 13 pł., czer.-lip. 13 pł., lip.-sier. 13¹/₁₂ pł., sier.-wrz., i wrz.-paź. 13 żąd., 12¹¹/₁₂ pł., paź.-list. 13 tal. pł. Okowita: w miejscu 16⅝ pł., na czer. i czer.-lip. 16¹¹/₁₂ pł., lip.-sier. 17¼ pł., sier.-wrz. 17⅔ żąd., wrz.-paź. 17½ tal. pł.

Szczecin, 4 czerwca.

Na targu: Pszenica: 66—72 tal. pł. Żyto: 49—52 tal. pł. Jęczmień: 34—37 tal. pł. Owies: 27—30 tal. pł. Groch: 48—54 tal. pł. Perki: szef. 24 sgr. Siano: centnar 12½—17½ sgr. Słoma: kopa 4—5 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 69—75 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 47½—48½ pł., na czer. 47¼—½ pł. czer.-lip. 46—¼ pł., lip.-sier. 45¾ pł., wrz.-paź. 46³/₄—⅞ pł., paź.-list. 46—¼ tal. pł. Jęczmień: w miejscu 23½—36 tal. pł. Owies: w miejscu 25½—28¼ tal. pł. Groch: bez obrotu. Olej rzepiowy: w miejscu 13½ żąd., na czer. 13⅓ pł., lip.-sierp. 13⅓ pł. 13½ żąd., wrz.-paź. 13¼ pł. 13⅓ tal. pł. Olej lniany: w miejscu z beczką 13¾ pł., na czer. 13⅔ pł., wrz.-paź. 13¼ tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 17⁵/₁₂ pł., czer.-lip. 16¹¹/₁₂—17 pł., lip.-sier. 17⅛ pł., sier.-wrz. 17½ pł., wrz.-paź. 17⁵/₁₂—½ tal. pł.

Bydgoszcz, 4 czerwca.

Pszenica: węcpel 62—72 tal. Żyto: 43—45 tal. Jęczmień: wielki 28—30, mały 23—28 tal. Groch: 38—42 tal. Okowita: 8000% Trallesa 17 tal. Perki: szefel 12—14 sgr.

Wełna.

Wrocław, 4 czerwca. Wełny zwieziono na targ około 8 do 10 tysięcy centnarów więcéj jak w roku zeszłym. Kupców mało i nie bardzo pochopni do zawierania interesów. Dziś zakupiono z pierwszéj ręki 5 do 6 tysięcy centnarów; ceny niższe o 6, 8, 10, 12 a nawet i 15 tal. od zeszłorocznych.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 4 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¾
— rząd. 1859	5	—	107½
— 50, 52 konw.	4½	100	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	121¾
Obligi długu skarb.	3½	—	90
— Marchii	3½	—	89¾
Listy zast. March.	3½	—	92¾
— Prus Wsch.	3½	—	88¾
— — —	4	98¾	—
— Pomor.	3½	—	91⅜
— —	4	100⅝	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	104½
— — (nowe)	3½	—	98½
— — (nowe)	4	—	98¾
— Szląskie	3½	—	93½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88¾
— — —	4	—	98⅝
— rent. March.	4	—	99⅜
— Pomor.	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅝
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	—	99½
— Szląskie	4	—	100⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	56⅛
— Pożycz. narod.	5	—	65¾
— Obligi 250 fl.	5	74½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	87
— 6 —	5	—	96⅞
Rosy. poży. angiel.	5	—	95¾

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82⅝
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅝
Złota. funt. cel	—	—	460½
Srébra dito	—	—	29 25
Saskie bil. kas.	—	—	99⁹/₁₀
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁹/₁₀
Austr. bank	—	—	79
Polskie bil. bank	—	—	87⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	142¾
Berlin-Hamb.	4	117½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	193¾
Berl. Szczeciń	4	—	128⅞
Wrocł.-Freib.	4	—	127
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	74¼
Koźlo-Bogumin.	4	93	—
— pierwot.	4½	—	93½
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	72½
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	153½
— Litt. B.	3½	—	133
Opol-Tarnowic	4	—	48
Starogr.-Pozn.	3½	—	100
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116¼	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	91	—
Gdański bank pryw.	4	102	—
Dysk. Udział kom.	4	95¾	—
Gota. bank. pryw.	4	—	79½
Hanow. dito	4	99	—
Królew. dito.	4	—	98¾
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78
Magd. bank pryw.	4	—	90
Pomor. bank. rycer.	4	—	90¼
Pozn. bank prow.	4	96	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	122½
Szląsk. Stow. bank.	4	95	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	90
Minerwy Szląskiéj	5	—	29½
Concordia	4	—	109
Magd. assek. ogn	4	—	460
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	100⅝
Berl.-Hamb.	4½	—	99⅞
— II. Em.	4½	—	99⅞
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4½	—	100½
— Litt D.	4½	—	100½
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95½
Koźlo-Bogumin.	4	—	91¾
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97¾
— konwen.	4	—	97¾
— — III ser.	4	—	96
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99½
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	87½

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	95¼
— Lit. E.	3½	—	84¾
— Lit. F.	4½	—	100⅝
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 4 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	87⅓	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	78²/₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98½
— nowe	4	99⅙	—
— Listy Rent	4	99¹/₁₂	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	93¹/₁₂
— nowe Lit. A.	4	—	100¾
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C	4	—	—
— Listy Rent.	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	87⅜	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	66	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	95
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	127
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	96¼	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	74½	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	154¼	—
— Lit. B.	3½	132¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	95⅝
— Lit. E.	3½	84¾	—
— Lit. F.	4½	—	100⅜
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	49	—
— obl. z pr. pierw.	4½	62	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 5 czerwca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104⅛
— nowe	3½	—	98½
— nowe	4	—	98⅝
Pozn. List. Rent.	4	—	98⅝
— akc. bank. prow.	—	—	95¾
— obl. prow.	5	—	101
— obligacye pow.	5	—	100⅞
— obl. mel. Obry	5	—	100⅞
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	97
Prusk. obl. skrb.	3½	—	89¾
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	107½
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	86⅞
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	87
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.